

# Rząd skromny i poskromiony

27.09.2014.

Rząd skromny i poskromiony \*Ewangelizacja w MSW? \*Śledztwo umorzone umowa ważna? \*Ten kocha ludzi, tamten liczy po nocach... \*Pure sense i pure nonsense Po małostkowej ucieczce Donalda Tuska na z góry upatrzoną synekuralną pozycję między brukselskie biurokraty mamy nowy rząd, a młówiąc ściślej i skromniej rządzik. Z pewnością bardzo skromna jest premier Kopacz i jest to skromność jak najbardziej zasłużona. Nie dziwi zatem, jeśli od razu ceduje swe konstytucyjne uprawnienia względem wojska i spraw zagranicznych na prezydenta, którzy są znani ze swych sympatii dla nie istniejących WSI z pewnością doradzi ministrowi obrony, awansowanemu w rządziku Kopacz do rangi wicepremiera, w którą stronę i przez czyje ręce popłyną te dziesiątki miliardów złotych obiecanie na dozbrojenie. Nominacja pana Schetyny na ministra spraw zagranicznych, jakkolwiek podyktowana głównie troską o jedność partyjnych szeregów, z pewnością uwzględnić musiała początki jego kariery, związane z wojskowym klubem sportowym, więc i dynamiczny pan Schetyna też uzna skromnie wyższość generała Duka... co ja mówię, wyższość prezydenta Komorowskiego, rzecz jasna, w dziedzinie doboru kadr w MSZ. Wydaje się jednak, że w tym skromnym rządziku największą skromność wykazała pani Piotrowska z Bydgoszczy przyjmując stanowisko ministra spraw wewnętrznych. W sytuacji, gdy bezpieczniejsze koterie harczą od 25 lat na zapleczu każdego rządziku z pewnością przyda się im ewangelizująca katecheza, a przynajmniej nie zaszkodzi. Ministerialna posługa pani minister w tym resorcie może być zatem porównana do misjonarskiej pracy gdzieś na Czarnym Łądzie. Jako główne zadanie swego rządziku pani Kopacz uznała odbudowanie zaufania do rządu PO/PSL. Czyjego zaufania? Czy zaufania obywateli? To będzie trudne w kontekście niewyjaśnionych potężnych afer, z tą ostatnią, podsłuchową, włącznie, no i z tym fetorem, jaki owiał PO po zamachu smoleńskim. Można nawet powiedzieć, że będzie to niemożliwe. Chodzi raczej o odbudowanie zaufania partyjniaków z PO do samych siebie i ewentualnie elektoratu PO do własnej partii. Jednak elektorat PO to nie tylko klientela, rodziny, i znajomi króliczków, usadowieni po linii partyjnej na etatach i tłustych posadkach w biurokracji państwowej i samorządowej, która pod rządami PO/PSL rozrasta się nieustannie. To także ci, zwłaszcza młodzi obywatele, którzy postrzegają nieomylnie jak pod rządami PO/PSL kurczy się wolnorynkowa enklawa dostępna dla początkującego biznesu, narasta natomiast prawnositewny mur, blokujący start w sferze biznesu ludzimi młodym i niepodwiązanym pod siuchty i sitwy. Tymczasem niezależna prokuratura umorzyła śledztwo w sprawie ustaleń, jakie poczynili Belka z Sienkiewiczem U Sowy, z czego wnioskować można, że ustalenia te są wiążące. Socjalna Kopacz uruchomi zapewne inflacyjne pieniądze przed wyborami, żeby odbudować zaufanie także poza swą partią. Ucieszy to, owszem, część elektoratu SLD, ale czy przekupi ją na tyle, by porzuciła swych dotychczasowych politycznych mentorów? Wątpię. Nie można również w żadnym wypadku wykluczyć podwyższonego ciśnienia aferalnego w obozie rządzącym w roku przedwyborczym. Rzecz jasna rządzik Kopacz deklaruje będzie daleko posunięty puryzm i wstrzeźliwość na pokaz wobec publicznych pieniędzy i majątku ale jakie właściwie ma instrumenty, żeby zbijać tę podwyższoną gorączkę pogoni za mociami w przedwyborczym roku ostatnim?... Instrumenty, ba! Czy w ogóle ma taką wolę?... Wraz z poddaniem resortu obrony nadzorowi prezydenta i oddaniem resortu spraw wewnętrznych skromnej pani Piotrowskiej kontrola nad tajnymi służbami, wojskowymi i cywilnymi, wysuwa się z Rady Ministrów (lub raczej: zewnętrzne znamiona takiej kontroli) a przesuwają się do pałacu prezydenckiego. W którym i żydowskie lobby polityczne nie jest bez ucha i oka. Rysuje się nam tedy obraz rządzika Kopacz jako skromnego a zarazem poskromionego przez dyktatorskie zapędy Komorowskiego jak napisałaby zapewne gazeta żydowska, gdyby prezydentem był Wałęsa albo śp. Lech Kaczyński, ale czego nie wolno jej napisać o Komorowskim. Czy aby pomijając inne względy nie przez wzgląd na małżonkę także?... Prezentacja gabinetu przez Kopacz była nie tylko skromna, ale zaskakująco infantylna. Grabarczyka, co to wziął resort sprawiedliwości, przedstawiła jako ministra, który kocha ludzi i ponad wszystko stawia prawo (co nawiasem mówiąc - wyklucza się, czego nauczał Pan Jezus), a młodego Szczurka od finansów który nie śpi po nocach, przelicza, liczy. Żeby się tylko nie przeliczył z tego wszystkiego! W kwestii ukraińskiej Kopacz orzekła, że Polska powinna zachowywać się jak polska rozsądna kobieta. O dziwo, nie została zaraz zaatakowana przez gazetę żydowską ani za ksenofobię, ani za odchylenie nacjonalistyczne, ale rozumiemy, że Omilianowska jako minister kultury rekompensuje jej tę kokieterię matką Polką w ustach Kopacz: wszak Omilianowska jak pisze gazeta żydowska która broniła wolności twórczej w związku z ocenzurowaniem Golgota Picnic i wycofała się z bombastycznego projektu Muzeum Historii Polski natomiast w październiku ruszy wystawa stała w Muzeum Historii Żydów Polskich. Cóż dodać, coż ująć?... Omilianowska powinnaść swej służby rozumieć, jak policmajster z opowieści Telimeny, co to na polecenia Kozodusina, carskiego jegermajstra, uznał pieska bolończyka za kotną łanię. Wydaje się, że najmniej skromny w nowym rządzie jest Karpiński, który

ambitnie wziął tekę ministra skarbu i ma wdrażać Polskie Inwestycje Rozwojowe, o których jakże prominentny polityk PO powiedział niedawno bardzo szczerze "U Sowy", że to "Ch...d... i kamieni kupa". Wytrzepać z tego inwestycje rozwojowe?... powodzenia, panie ministrze! Główne i prawdziwe zadanie rządu Kopacz, jak się wydaje, to cementowanie Platformy Obywatelskiej przed wyborami samorządowymi i parlamentarnymi żeby w przyszłej koalicji z SLD oddać jak najmniej postkomunistom. Jest to więc rządzik, by tak rzec, wewnątrzpartyjny, tworek pure sense i pure nonsense - partyjniacki.

Marjan Miszałski